

# Janusz Polaczek

---

## Uroczystości państwowe w Lublinie doby Księstwa Warszawskiego i ich oprawa artystyczna oraz religijna

---

Rocznik Lubelski 37, 47-58

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Uroczystości państwowe w Lublinie doby Księstwa Warszawskiego i ich oprawa artystyczna oraz religijna

W 1809 r. doszło do kolejnej wojny pomiędzy Austrią a Francją. Jej częścią były zmagania młodej armii Księstwa Warszawskiego z korpusem austriackim dowodzonym przez arcyksięcia Ferdynanda d'Este<sup>1</sup>. Polski wódz naczelny książę Józef Poniatowski<sup>2</sup> po nierozstrzygniętej bitwie pod Raszynem (19 kwietnia), postanowił wbrew opinii publicznej oddać Warszawę Austriakom<sup>3</sup>, koncentrując się rychło na manewrze zaczepnym w Galicji, który w historii oręża polskiego zapisał się pod nazwą Kampanii Galicyjskiej. Celem pierwszego etapu tego, jak się później okazało, zwycięskiego pochodu po terytorium zaboru austriackiego było opanowanie fortec w Sandomierzu i Zamościu. Ofensywa rozpoczęta w nocy z 7 na 8 maja znad Wieprza doprowadziła również do zajęcia przez żołnierzy ks. Józefa Poniatowskiego Puław i Lublina<sup>4</sup>. Ten ostatni stał się pierwszym znacznie większym ośrodkiem administracyjnym zdobytym przez Polaków<sup>5</sup>. Zajęcie Lublina poprzedziła zwycięska potyczka, jaką polscy ułani, dowodzeni przez pułkownika Dominika Dziewanowskiego, stoczyli w okolicach dzisiejszej rogatki lubartowskiej dnia 9 maja. Na wieść o tym Lublin opuścili, w ślad za uchodzącymi żołnierzami austriackimi, niemieccy urzędnicy, którzy zabrali przy okazji kasę miejską<sup>6</sup>. Lublinianie, inaczej niż związany z zaborcami prezydent Władych (wręczający Dziewanowskiemu klucze do miasta z prośbą o poszanowanie własności i godności mieszkańców<sup>7</sup>), gorąco przyjęli wkraczających ułanów polskich<sup>8</sup>. Wielki entuzjazm okazały zwłaszcza kobiety,

---

1 Ogólnie nt. wojny polsko-austriackiej zob. B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999 (wydanie nowe z krytyczną notą W. Majewskiego i T. Rawskiego); G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961, s. 61–200.

2 Formalnie książę Józef Poniatowski był jedynie dowódcą grupy wojsk wchodzących w skład IX Korpusu Wielkiej Armii.

3 Najnowszym popularnonaukowym, ale uwzględniającym aktualny stan wiedzy, opracowaniem bitwy pod Raszynem i jej następstw jest praca: R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997.

4 G. Zych, *op. cit.*, s. 150–152.

5 Zaznaczył to w swym raporcie o kampanii 1809 r. gen. Roman Sołtyk, pisząc: „Lublin, jedno z największych miast w kraju, liczył wówczas 12 000 mieszkańców”. Zob. R. Sołtyk, *Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1906, s. 110.

6 W. Śladkowski, *W epoce zaborów*, w: T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin, dzieje miasta*, t. II XIX i XX wiek, Lublin 2000, s. 17–19.

7 Wywołało to ostrą reprimendę płk. Dziewanowskiego, który według Kajetana Koźmiana miał rzec: „Znać, że nie jesteś Polakiem, gdyby do mnie wyszedł był rodak, podałby mi rękę i uścisnęlibyśmy się nawzajem”. Zob. K. Koźmian, *Pamiętniki*, przedmowa A. Kopacz, wstęp i komentarz J. Willaume, t. II, Wrocław 1972, s. 13.

8 Wkroczył tu 6. Pułk Ułanów pod dowództwem płk. Dziewanowskiego, zob. J. Staszewski, *Generał Dominik Dziewanowski*, Poznań 1933, s. 30.

które z okien i balkonów „powiewały chustkami i wiwatami witały wchodzące wojsko”<sup>9</sup>. Prawdziwy entuzjazm wzbudził wszakże dopiero triumfalny (pierwszy tego rodzaju w trakcie kampanii) wjazd do Lublina księcia Józefa Poniatowskiego na czele głównych sił polskich, co miało miejsce dnia 14 maja<sup>10</sup>. Choć w istocie liczba żołnierzy, których za sobą prowadził nie była wielka, to „radość i uniesienie mieszkańców nie dało postrzegać drobnych sił. Więcej patrzono na barwy narodowe, na postacie i ubiory niż na liczbę”<sup>11</sup>. Jeszcze tego samego dnia miasto i obywatela dali wielki bal dla wodza i wojska w domu na Korcach. Nazajutrz zaś, książe Józef w swej kwaterze przyjął deklarację Józefa Podhorodeńskiego (przystrojonego w dawny polski mundur województwa lubelskiego) wystawienia własnym kosztem 150 jeźdźców z końmi. W Lublinie wydał też Poniatowski jedną ze swoich słynnych uroczystych odezwo<sup>12</sup>.

Uwolniony spod władzy zaborców Lublin, stał się wkrótce – w początku czerwca 1809 r. – czyli w czasie, gdy znaczna już część Galicji zajęta była lub znajdowała się w trakcie zajmowania przez wojska polskie, ośrodkiem organizacji Rządu Centralnego Obojga Galicji – tymczasowej administracji ziem odebranych Austriakom<sup>13</sup>.

Po zawarciu przez Napoleona pokoju z Austrią miasto to zostało włączone w obręb Księstwa Warszawskiego stając się jednym z ważniejszych ośrodków administracyjnych tego załążka państwa polskiego – siedzibą władz departamentowych. W ciągu owych kilku lat wolności zorganizowano tu, podobnie jak w szeregu innych, większych i mniejszych miejscowościach liczne obchody świąt państwowych, jak również „celebracje” zwycięstw odnoszonych przez Napoleona oraz walczących u jego boku oddziałów polskich.

Pierwszą okazją do tego typu celebracji na większą skalę stało się nie tyle samo zajęcie miasta przez Polaków, co zawieszenie w nim orłów cesarskich na znak oddania go pod opiekę Napoleonowi. Stanowiło to sprytny wybieg, zgodny zresztą z dyrektywami Cesarza, zabezpieczający przed zakusami jego fałszywego sprzymierzeńca w tej wojnie – czyli Rosji.

9 K. Koźmian, *op. cit.*, s. 14.

10 R. Sołtyk, *op. cit.*, s. 110-111.

11 K. Koźmian, *op. cit.*, s. 15.

12 Czytamy w niej: „W tem mieście, gdzie sama bytność Wasza chlubnym jest dla was zaszczytem, miło mi jest przypomnieć wam dokonane już czyny, i to, co dalej zamierzać winniście. Jeszcze pod obcym zostawaliście rządem i nosić imię Polaka prawie wam za winę poczytywano, kiedy odgłos zwycięstw bohatera Francyi, bydzą w was odwieczne Sarmatów męztwo [sic!], dowiódł, że żadne względy zastanowić was nie zdołają tam, gdzie ojczyzna jest waszych żądań celem. Nagrodziły nieba tak świetne dla niej uczucia. Wyrzekł pogromiciel nieprzyjaciół waszych, że dozwala wam okazać, czyście jeszcze godnymi mieć ją sobie wróconą, a liczne hufce, cudem prawie stworzone, biegły krwią się dokupić straconego przodków imienia. Byt narodowy uwięczył okazane cnoty, obrona ojczyzny, naszej tylko oddana pieczy, stała się cechą mniemania, które zbawca wasz o polskiej powziął odwadze. Usprawiedliwiliście żołnierze tak świetne o was nadzieje, okazaliście przeważnemu w sile nieprzyjacielowi, że waleczność, nie liczba, do zwycięstw [sic!] prowadzić zwykła. Stanęliśmy na ziemi braci naszych, a czyny, któremi do nich utworowaliście sobie drogę, ożywią zapewne w nich pamięć, że wspólną mieli z nami ojczyznę”, cyt. za: R. Sołtyk, *op. cit.*, s. 111.

13 K. Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku. Rząd Centralny obojgu Galicji*, Warszawa 1967, s. 96 i n. Owe tymczasowe władze Galicji urzędowały m.in. w ratuszu miejskim, zob. T. Mencil, *Lublin przedkapitałistyczny*, w: *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, red. J. Mazurkiewicz, t. I, Lublin 1965, s. 201.

Jeśli chodzi o rok 1809, w świadomości następnych pokoleń Polaków utrwalił się przede wszystkim obraz wkroczenia żołnierzy księcia Józefa do Krakowa, a to za sprawą wyobrażeń malowanych przez Michała Stachowicza. Lublin takiego artysty-dziejopisa nie miał, ale i bez popularnych malowanek zdobycie miasta – dawnej siedziby Trybunału Koronnego, a zarazem miejsca zawarcia unii polsko-litewskiej, stało się tematem komentarzy już u współczesnych, niekiedy utrwalanych w formie literackiej. Wystarczy wspomnieć popularną w całym Księstwie, bo drukowaną przez warszawską prasę, napisaną przez Kajetana Koźmiana ode *Na zawieszenie orłów napoleońskich w Lublinie*. Nawet po zgaśnięciu nadziei na odbudowę Polski pod patronatem Napoleona, gdy w pierwszych latach Królestwa Kongresowego dyskutowano temat płaskorzeźb mających udekorować cokół projektowanego pomnika ku czci poległego pod Lipskiem księcia Józefa, sceny wkroczenia tego wodza do Krakowa i Lublina traktowano początkowo alternatywnie. Ostatecznie, odlany już pomnik, stał się łupem wojennym feldmarszałka Iwana Paskiewicza. Na ustawienie go na odpowiednim cokole i w odpowiednim miejscu w centrum Warszawy musiał więc czekać aż do czasów Polski niepodległej. Do realizacji płaskorzeźb zatem nie doszło. W tym przypadku zresztą, gdyby nawet historia pomnika potoczyła się inaczej i tak jako bardziej prawdopodobną – bliższą realizacji, (która ewentualnie mogła zostać sfinalizowana dopiero w czwartym dziesięcioleciu XIX w.), można sobie wyobrazić wersję cokołu z płaskorzeźbą wyobrażającą wejście księcia Józefa do Krakowa. A to za sprawą, wspomnianej już, szybko po roku 1820 rosnącej popularności malarskiej interpretacji tego tematu autorstwa Michała Stachowicza (sam malarz wymalował niejedną replikę tej sceny, a jeszcze w czasach Księstwa Warszawskiego w Wiedniu u Sebastiana Langerera została zamówiona jej graficzna reprodukcja, spopularyzowana jednak dopiero w latach dwudziestych XIX w.). Natomiast, jeśli chodzi o trzecie dziesięciolecie XIX w. wejście do Lublina zostało utrwalone jedynie jako trudno dostrzegalny szczegół wydanej w Saksonii akwaforty Wilhelma Rothe, wykonanej według wzoru Johanna Gottfrieda Jenscha, a przedstawiającej wymagowany pomnik Poniatowskiego (bądź też projekt jego mauzoleum) i dystrybuowanej zapewne jako rodzaj pamiątki odwiedzających miejsce jego śmierci, o czym może świadczyć jej tytuł: „Ś[więtej] Pamięci Xięcia Józefa Poniatowskiego”<sup>14</sup>.

Wobec powyższych faktów, w pewnym sensie analogiczny do „zajęcia Krakowa” motyw ikonograficzny – wejścia Polaków do Lublina w 1809 r. w dłuższej perspektywie czasowej w „kanonie” polskiej ikonografii historycznej się nie utrwał. Wszakże, zarówno wyobrażenia wejścia wojsk polskich do Lublina, jak i do Krakowa w trakcie kampanii galicyjskiej, wyrażały tę samą ideę – triumfu oręża polskiego. Wystarczyło jedno z nich – to dotyczące Krakowa.

Nie znaczy to jednak, że ten pierwszy z wielkich wjazdów triumfalnych księcia Józefa w 1809 r. nie zasługuje dziś na uwagę, podobnie jak inne „celebracje” świąt państwowych, jakie odbyły się w Lublinie w czasach Księstwa Warszawskiego.

---

14 Na cokole tego monumentu, być może inspirowanym przez starożytny rzymski „Ara Pacis”, znalazła się m.in. scena triumfalnego wjazdu księcia do Lublina w 1809 r., zob. *Pod jedną koroną. Kultura i sztuka w czasach unii polsko-saskiej*, [katalog wystawy na Zamku Królewskim w Warszawie], Warszawa 1997, s. 512, poz. XVII 28 (autor hasła: A. Oehlke).

Spróbujmy więc, choć pokrótce, w oparciu o dość lakoniczne współczesne relacje (bo w zasadzie tylko takimi dysponujemy) określić ich przebieg, charakter oraz oprawę (nie tylko artystyczną).

Wspomniany już wjazd księcia Józefa Poniatowskiego do Lublina, jaki miał miejsce 14 maja 1809 r. odbywał się niewątpliwie w podniosłej atmosferze i co za tym idzie musiał mieć charakter triumfalny. Jednakże, mimo że o wjeździe księcia wiedziano z wyprzedzeniem, trudno go uznać za uroczystość od początku do końca organizowaną według określonego scenariusza. Gdyby taką był, to z pewnością by ją relacjonowała, przynajmniej *post factum*, prasa. Towarzyszyłyby takiej *entra-dzie* ulotne druki panegiryczne itp., a budżet miejski – chociaż kasa tymczasowo świeciła pustkami – pewnie jeszcze przez miesiące obciążałoby koszty takiej uroczystości<sup>15</sup>. Mimo tego, wjazd księcia Józefa do Lublina porównać można z lipcowym jego wkroczeniem do Krakowa (również „z marszu”). Tak jak w Krakowie – dawnej stolicy Królestwa Polskiego, również w Lublinie, prawdziwie oficjalne uroczystości odbyły się nieco później. W obu przypadkach inna też okazja dała powód do ich organizacji. Chodzi o „uroczystość przysięgi Powiatu Lubelskiego i zajęcia Galicji w moc i posiadłość N[ajjaśniejszego] Cesarza Francuzów”, która odbyła się 8 lipca i z której relacje przynosi ówczesna prasa<sup>16</sup>. W związku z tym „w ratuszu wystawiony był tron wspaniały, a nad nim obraz Wielkiego Napoleona, otoczony strażą grenadierów”. W trakcie uroczystości „oficerowie wnieśli na ratusz orła francuskiego, zdejmując jednocześnie austriackie”<sup>17</sup>. W rzeczywistości zamiana orła austriackiego na francuskiego nie odbyła się ani tak uroczysto, ani tak bezproblemowo, jakby można było wnosić z przytoczonej notatki. Oto jak całe zdarzenie, czyli nakazaną przez Rząd Centralny Obojga Galicji akcją zdejmowania czy też „zbijania” orłów austriackich i na znak, „że ten kraj podchodzi pod władzę Napoleona”, zastępowania ich orłami francuskimi opisywał Kajetan Koźmian.

15 Tak zwykle działo się w przypadku innych miast, zob. rachunki magistratu krakowskiego, Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Dziennik Wszystkich Dochodów... , sygn. Mag. I. 72, poz. 209; Dziennik Dochodów i Wydatków, sygn. Mag. I. 721, s. 389, 479, 481.

16 „Gazeta Warszawska” 1809, nr 59, s. 1037.

17 *Ibidem*. Warto w tym miejscu również skorygować, obecną w niektórych opracowaniach, informację o tym, jakoby orły austriackie zostały zdjęte już przez wkraczające Wojsko Polskie, zob. W. Śladkowski, *W epoce zaborów...*, s. 18. Inna sprawa wymagająca weryfikacji, to pojawiające się w różnych publikacjach twierdzenia, że orły austriackie były zastępowane przez godło polskie. Otóż w rzeczywistości ze względów politycznych zajmowane przez ks. Józefa ziemie zaboru austriackiego oficjalnie przejmowane były w imieniu Cesarza Francuzów, czego widomym znakiem było zawieszanie orłów napoleońskich. Instruował o tym dokładnie marszałek Bernadotte w depeszy wysłanej ks. Józefowi Poniatowskiemu w imieniu Cesarza. Czytamy w niej m.in.: „Orły francuskie na miejsce herbów austriackich podniesione być powinny. Sprawiedliwość oddawaną być powinna w imieniu Cesarza Francuzów, i wszystkie władze krajowe w ręce WKMści przysięgę wierności złożyć mu powinny, mogą w imieniu Cesarza sprawować dalej urzędy swoje, jeżeli WKMśc uznasz ich być tego godnymi”, zob. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Materiały do dziejów Polski za Księstwa Warszawskiego, rkps. nr 1854 II; zob. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki*, t. I 1811–1820, Poznań 1871. Nie przeszkodziło to jednak różnym badaczom, nawet tak wytrawnym jak Marian Gumowski, np. na podstawie analizy prac M. Stachowicza z kampanii 1809, na których takie orły francuskie się pojawiają, wysnuć nawet wniosek o istnieniu jakiegoś specjalnego herbu powstania galicyjskiego z orłem białym ale o kształcie napoleońskim na polu czerwonym, zob. M. Gumowski, *Herbarz polski*, z.1, Warszawa [1933–1934], poz. 80). Ta, z dzisiejszego stanu wiedzy, dość karkołomna teza Gumowskiego jako żywo przypomina, pojawiające się już w 1809 r., komentarze, w rodzaju opinii wyrażonej przez lublinianina Antoniego Wybranowskiego: „iż to nie jest orzeł francuski, lecz polski, pióra tylko białe na złote odmienił”. Cyt. za: K. Koźmian, *op. cit.*, s. 19.

Choć w tym samym mniej więcej czasie na Lubelszczyźnie, bez większych przeszkód odbywały się podobne uroczystości, obchody i nabożeństwa, to w samym Lublinie pojawił się problem, który tyleż zakłócił, co ubarwił przebieg celebracji. Jak czytamy w relacji Koźmiana: „w Lublinie prawie nieprawdopodobieństwem było tak prędko zbić orła z gipsu wyrobionego, na facjacie ratusza na rynku zbyt wysoko umieszczonego. Zbyt trudno i zbyt kosztownie było budować rusztowanie. Znalazł się [za to] ochotnik z czeladzi rzemieślniczej, chłopiec czternastoletni, który z młotkiem i oskardą w ręku dał się uwiązać pod pachy i wpół na postronku trzymany przez kilkunastu ludzi, unosił się w powietrzu z niebezpieczeństwem życia. Przez dwie godziny póty kował austriackie знамя, póki go zupełnie nie zagładził i na jego miejsce orła francuskiego z poklaskiem przypatrującego się ludu nie zawiesił”<sup>18</sup>.

Tegoż dnia wydany został „wielki obiad u generała Hebdowskiego”. W jego trakcie Kajetan Koźmian przedstawił jeden z, najgłośniejszych potem, swoich utworów poetyckich – wspomnianą okolicznościową *Odę czytaną [...] na dzień zawieszenia orłów francuskich w Lublinie*, popularnie zwaną też *Odą na zawieszenie orłów francuskich w Lublinie*<sup>19</sup>. Przypomnijmy raz jeszcze, że z racji swych walorów literackich i propagandowych oda ta cytowana była również przez ówczesną prasę<sup>20</sup>. W poetyckiej formie przetransponowana w niej została relacja o dotychczasowych sukcesach Polaków, a także – jak sobie wyobrażano – zapowiedź ich kontynuacji we wspólnej wyprawie z głównymi siłami Napoleona na Morawy. Nieodzowny w tego typu utworach hołd złożony Napoleonowi wyrażał się m.in. w porównaniu jego potęgi z mocą Jowisza. Choć nie tylko antycznymi, ale i chrześcijańskimi paralelami posłużył się Koźmian dla podkreślenia historycznej chwili i wielkości jej sprawcy<sup>21</sup>. Jednak w końcowej części utworu autor w sposób typowy dla polskich twórców poezji okolicznościowej doby napoleońskiej zdaje się przemawiać do sumień, w tym do sumienia Cesarza, twierdząc, że danina krwi złożona przez Polaków walczących u jego boku domaga się zadośćuczynienia, jakim może być tylko odbudowa ojczyzny<sup>22</sup>.

Wkrótce, tj. po dwóch – trzech tygodniach spokojności i powszechnej radości z odzyskanej wolności, „nagle przerażony został Lublin smutnymi wieściami” o austriackiej kontrofensywie w Galicji, która zdawała się zagrażać i temu miastu<sup>23</sup>. Ale zdecydowane i, jak się okazało, ostateczne zwycięstwo w tej wojnie odniesione przez Napoleona pod Wagram sprawiło, że znów można było celebrować święta narodowe. A takim najważniejszym – również dla Polaków – w tej dobie

18 K. Koźmian, op. cit., s. 18.

19 Została ona też wydana w formie druku ulotnego pt. *Oda w dzień uroczystości zawieszenia orłów francuskich w Lublinie*.

20 „Gazeta Warszawska” 1809, nr 59, s. 1039. Cytowana był tam pod tytułem: W dzień obchodu uroczystości zawieszenia orłów złotych w Lublinie. Pełny tytuł pierwszej edycji utworu brzmi: Oda czytana na publicznym posiedzeniu u jaśnie wielmożnego Kajetana Hebdowskiego w dzień uroczystości zawieszenia orłów francuskich w Lublinie, zob. A. Zieliński, *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich*, Wrocław 1977, s. 6.

21 Interesujący i przekonujący wywód nt. przekształcenia tradycji chrześcijańskich i antycznych w odach Koźmiana ogłosił ostatnio: W. Wojtowicz, *Spes in Te. O odach napoleońskich Kajetana Koźmiana*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” Nr 2998: „Prace Literackie” XLVII, 2007, s. 5-20.

22 P. Żbikowski, *Kajetan Koźmian. Poeta i obywatel (1797-1814)*, Wrocław 1972, s. 197 i n.

23 K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 20-29; por. B. Pawłowski, op. cit., s. 285 i n.

był dzień 15 sierpnia – rocznica urodzin Cesarza. W Lublinie tegoż roku po raz pierwszy z tej okazji iluminowano znaczniejsze gmachy. Szczególnie okazałe wyglądała iluminacja ratusza, zaś na drzwiach kościoła bazylianów umieszczony został portret Napoleona – też przepięknie oświetlony. Ponadto w mieście ustawiono „ołtarz wdzięczności z wysoko umieszczonym popiersiem Napoleona opromienionym palącymi się ogniami”<sup>24</sup>. Obchody tego święta, jak i rocznicy koronacji (2 grudnia) staną się odtąd w napoleońskim Lublinie – podobnie jak we wszystkich znaczniejszych miastach Księstwa – obowiązującymi. Niewiele też będzie się różnić w poszczególnych latach ich oprawa artystyczna<sup>25</sup> i religijna – równie zresztą nieodzowna<sup>26</sup>. W obu przypadkach, jak się wydaje, charakter i sposób oprawy były odgórnie narzucane – poprzez odpowiednie dyspozycje władz (ministra spraw wewnętrznych – czasami za pośrednictwem biskupów<sup>27</sup>).

25 października 1809 r. w jeszcze bardziej podniosłym nastroju niż rocznicę urodzin Napoleona<sup>28</sup> świętowano w Lublinie zawarty nieco wcześniej (14 października) w Wiedniu pokój pomiędzy Napoleonem a cesarzem austriackim. Uroczystość ta miała szczególny charakter tym bardziej, że to właśnie na mocy tego pokoju Lublin wraz z otaczającym go terytorium mógł stać się formalnie częścią Księstwa Warszawskiego. Ubolewano przy tym, że radości takiej nie mogli doświadczyć Galicjanie wschodni – bowiem na mocy tego samego pokoju nadal musieli znosić obce rządy. Nic zatem dziwnego, że odgórnie nakazano w Lublinie „publiczny i uroczysty obchód po kościołach, śpiewano *Te Deum* w kolegiacie lubelskiej”<sup>29</sup>. Jego – jak się zdaje – najwspanialszą, rzec można artystyczną, oprawę stanowiła świetna prezencja narodowego wojska, zwłaszcza piękno polskich mundurów. Tak to wspominał Kajetan Koźmian: „Po raz pierwszy weszli grenadierzy polscy z bębniami i rozwiniętymi chorągwiemi, z bronią w ręku do kościoła i rozwi-

24 „Gazeta Warszawska” 1809, nr 71, s. 1295.

25 Np. 2 XII 1810 r. Lublin ozdobiły transparenty, a wieczorem urządzono iluminację, zob. „Gazeta Warszawska” 1810, nr 100, s. 1776.

26 Albowiem mimo przejmowania wzorów ze zlaicyzowanych ceremoniałów państwowych napoleońskiej Francji w Polsce ciągle każda oficjalna uroczystość prócz wymiaru świeckiego miała – tradycyjnie – również swój wymiar religijny, zob. E. Ziółek, *Religijny aspekt uroczystości patriotycznych u progu Księstwa Warszawskiego XI 1806–IV 1807 (w świetle relacji prasy warszawskiej)*, „Roczniki Humanistyczne” 2007, t. IV, zesz. 2, s. 9–21. O tym, jak bardzo w tych czasach polityka i religia przenikały się nawzajem może świadczyć również przykład wielu duchownych. Nawet z własnej inicjatywy, włączali się oni w takie uroczystości, wygłaszając płomienne kazania, zob. D. Dybek, *Obywatel Rzeczypospolitej i nieba... O kazaniach Wojciecha Samina*, „Napis” Seria XIII, 2007 (W cieniu złotych skrzydeł. Tom poświęcony literaturze okolicznościowej i użytkowej, s. 35–59; J.P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Wrocław 2002, s. 175–215; H. Dylagowa, *Duchowieństwo katolickie wobec sprawy narodowej (1764–1864)*, Lublin 1983, s. 55–69.

27 Dyspozycje ministra spraw wewnętrznych dot. oprawy uroczystości państwowych kierowane do biskupów, a następnie odpowiednie listy biskupów do parafii zachowały się m.in. w archiwum Chełmskiego Konsystorza Grecko-Katolickiego, obecnie w Archiwum Państwowym w Lublinie (dalej: APL).

28 Na tę datę wskazuje pierwotny tytuł owego okolicznościowego utworu Kajetana Koźmiana: *Oda na zawarcie pokoju w dzień publikacji onego w Lublinie, 25 października 1809 roku, na posiedzeniu u j. w. ordynata, prezesa Rządu Centralnego Galicjów czytana*, zob. A. Zieliński, *op. cit.*, s. 8–9. Jednakże, jeśli wierzyć prasie warszawskiej jakiś obchód tej uroczystości miał miejsce (również?) 30 października, kiedy to miasto było iluminowane i ozdobiły go okolicznościowe transparenty, zob. „Gazeta Warszawska” 1809, nr 89, s. 1643–1644.

29 Porządek nabożeństwa, APL, Chełmski Konsystorz Gr.-Kat, rkps 209 (Miscellanea 1808–1815), k. 143–144. W całości ten, jakże ważny dla poznania charakteru oprawy religijnej uroczystości państwowych w dobie Księstwa Warszawskiego cytujemy w Aneksie.

nęli się dwoma szeregami. Przy podniesieniu bili w bębny i bronią cześć oddawali. Po skończonym nabożeństwie przytomny generał Hebdowski donośnym głosem wykrzyknął po trzykroć: >>Wiwat cesarz i król!<< Wojsko, lud i wszystkich głosy powtórzyły okrzyk, którym po raz pierwszy sklepienia starożytnego kościoła kolegiaty uderzone zostały. O piątej godzinie nastąpił wielki obiad u pana [ordynata Stanisława] Zamoyskiego, prezesa Rządu Centralnego<sup>30</sup>. Uświetniło go odśpiewanie nowego okolicznościowego utworu autorstwa Kajetana Koźmiana, zatytułowanego *Oda na zawarty pokój 1809*<sup>31</sup>. Ody stworzonej specjalnie z myślą o upamiętnieniu określonego wydarzenia historycznego związanego z kampanią 1809 r. Wykonanie owego triumfalnego w wymowie utworu, jakże ważnego w dorobku literackim, ale jednocześnie istotnego dla kariery politycznej Kajetana Koźmiana – autora cytowanych tu wspomnień<sup>32</sup>, wedle przypuszczeń Stefana Treugutta pomyślane było od początku jako część uroczystościowej inscenizacji (bo za taką wręcz w całości ów wystawny obiad można uznać), stanowiącej element programu uroczystości<sup>33</sup>. Śpiewał tę odę sam poeta zwracając się do ojca Zamoyskiego, otoczony młodymi latoroślami rodu przystrojonymi w mundurki wojskowe, co miało tworzyć tzw. żywy obraz<sup>34</sup>. Trudno dziś wnikać czy – mimo werbalnej deifikacji Cesarza<sup>35</sup> – poeta dawał w „Odzie na pokój” wyraz swego szczerego uwielbienia dla osoby Napoleona. Można natomiast ponad wszelkie wątpliwości stwierdzić (udowodnił to Stefan Treugutt), że omawiany utwór pozostaje „dokumentem poetyckim przezornie wyważonym, taktycznie bezbłędnym z punktu widzenia napoleońskiej orientacji tych ludzi, którzy w austriackiej dotąd Galicji, a i w Księstwie, postawili na napoleońską przyszłość Europy – i Polski”<sup>36</sup>. Jako taki mógłby się stać dobrym wzorcem dla podobnej w charakterze okolicznościowej poezji, standardowo już stanowiącej oprawę dla analogicznych uroczystości, które miały miejsce chociażby w Krakowie. Recytowane i drukowane strofy opiewające triumfy Napoleona i walczących u jego boku Polaków w tym czasie postrzegane bowiem były jako konieczny wręcz element oprawy artystycznej uroczystości państwowych. Rzadko wszakże tego typu rymy wznosiły się na równie wysoki poziom poetycki, jednocześnie dość klarownie artykułując przesłanie propagandowe.

Można być pewnym, że takie tchnące otuchą i wiarą w moc tego, który mieczem zakreśla granice na globie i ustala nowe prawa i nowe rządy strofy podgrzewały nastroje patriotów, zwłaszcza oczekiwania, że:

30 K. Koźmian, *Pamiętniki...*, s. 37.

31 Tak przynajmniej zatytułowany został wydany rok później przedruk: *Oda na zawarty pokój 1809, przez Kajetana Koźmiana*, Warszawa 1810. Pierwotny tytuł jak wcześniej wspomniano był obszerniejszy i wskazywał na datę i okoliczności powstania oraz okazjonalny charakter utworu.

32 Na temat Kajetana Koźmiana jako osobistości politycznej i pisarza zob. P. Żbikowski, *op. cit.*; K. Wojciechowski, *Kajetan Koźmian. Życie i dzieła*, Lwów 1897

33 S. Treugutt, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*, w: Idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, red. M. Prussak, Warszawa 1993, s. 55.

34 *Ibidem*, s. 55.

35 W. Wojtowicz, *op. cit.*, s. 13.

36 S. Treugutt., *op. cit.*, s. 51.



„Polacy w chlubnym zaszczycie,  
Z wiernymi Frankami razem,  
Pójdą za [... Jego] rozkazem  
Na reszty świata podbicie”<sup>37</sup>.

Rzeczywiście, nadszedł taki rok, w którym pragnienia takie zdawały się ziszczać. 1812 – bo o nim mowa – był zarazem ostatnim rokiem, kiedy w Lublinie uroczysto celebrowano święta państwowe, a wśród nich zawiązanie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, tradycyjnie w Napoleonie widząc gwaranta spełnienia jej postanowień<sup>38</sup>. Minister spraw wewnętrznych (Wewnętrzny i Religijny – jak wtedy mówiono) nakazał wtedy władzom obu obrządków katolickich w sposób szczególny zabezpieczyć wzorem Metryki Koronnej w archiwach konsystorskich i dekanalnych<sup>39</sup> *Akt przystąpienia Najjaśniejszego Fryderyka Augusta Króla Saskiego Książęcia warszawskiego do Konfederacji Generalnej Królestwa polskiego*<sup>40</sup>, który – jak mniemano – miał się stać aktem założycielskim odrodzonego państwa.

Niewiele jednak wiemy na temat oprawy artystycznej celebracji zarówno zawiązania Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego, jak i urodzin cesarskich w sierpniu 1812 r. w Lublinie – ostatnich oficjalnie obchodzonych świąt ku czci Napoleona w tym mieście. Prasę Księstwa Warszawskiego zdominowały opisy wyjątkowo okazałych tego roku uroczystości warszawskich. Wśród najpopularniejszych motywów wykorzystywanych wówczas w dekoracjach okolicznościowych znalazły się symbole Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego łączące się ze sobą w blasku napoleońskich orłów i „cyfr cesarskich”. Możemy jedynie domniemywać, że podobna symbolika pojawiła się również w trakcie fet organizowanych w mieście – miejscu zawarcia unii polsko-litewskiej.

Na formalną restytucję Rzeczypospolitej w 1812 r. Polacy, w tym i Lublinianie się nie doczekali. Miast celebrować triumfalne powroty po skończonej kampanii moskiewskiej, przyszło im z pokorą witać wkraczających do ich miasta Rosjan. A potem z jeszcze większą okazałością – niewykluczone, że szczerze – czcić swego nowego wskrzesiciela cara Aleksandra I, koronowanego na władcę kadłubowego Królestwa Polskiego, zwanego Kongresowym i wbrew szumnej nazwie utworzonego z ledwie części dawnego terytorium Księstwa Warszawskiego.

Na zakończenie należy skonstatować, że aczkolwiek ilość celebracji obchodzonych w Lublinie w latach jego przynależności do Księstwa Warszawskiego może wydawać się duża, to w porównaniu do innych miast – siedzib władz departamentów, nie stanowiło to jakiegoś szczególnego wyjątku. Podobnie, jeśli chodzi o ich skalę i oprawę artystyczną. Zważywszy na stosunkowo niedużą liczbę zamieszczanych w ówczesnej prasie opisów tak ceremonii, jak i uświetniających je dekoracji okolicznościowych, należy je uznać za stosunkowo skromne. Albowiem

37 K. Koźmian, *Oda na zawarty pokój ...*, s. 12.

38 Pismo Prefekta Departamentu Lubelskiego – druk dat. 17 VI 1812 r., APL, Chełmski Konsystorz Gr.-Kat., rkps. 209, k. 234.

39 *Ibidem*, k. 236, 240, 241, 241 v.

40 *Ibidem*, k. 238.

w zwyczaju tamtych lat było zamieszczanie opisów każdej znaczniejszej czy chociażby ciekawszej dekoracji w prasie warszawskiej i departamentowej, a takich w Lublinie nie było zbyt wielu. Podobnie praktykowany był przedruk, co celniejszych utworów okolicznościowych, czego lubelskie ody Kajetana Koźmiana są najlepszym przykładem. Można zatem stwierdzić, że uroczystości lubelskie w czasach Księstwa Warszawskiego utrwaliły się w pamięci pokoleń przede wszystkim za sprawą klasy artystycznej owych okolicznościowych utworów. Co oczywiście – jak już zaznaczyliśmy na wstępie – nie oznacza, że dla historii Lublina wszystkie te celebracje doby napoleońskiej były mało istotne.

### **State Ceremonies in Lublin during the Duchy of Warsaw the Period And Their Artistic and Religious Setting**

After Napoleon concluded peace with Austria, Lublin was incorporated in the Duchy of Warsaw, becoming a major administrative center. During the few years of freedom many celebrations of State holidays were held in the city, and of victories won by Napoleon and the Polish troops fighting by his side. It should be noted, however, that although the number of celebrations held in Lublin when it was part of the Duchy of Warsaw may seem large, it was not particularly exceptional when compared with other towns – departmental seats.

## Aneks

### „Porządek nabożeństwa

Którzy odprawić się ma w każdym katedralnym, Kolligiatach y Parochialnych Kosciółach Obrządku Łacińskiego y Greckiego na podziękowanie Panu Bogu, że nas wyzwolił z niewoli (sic!) Domu Austriackiego, a oddał w opiekę naysilniejszego Monarchy Cesarza y Króla Napoleona Wielkiego.

- 1° Zaczynając nayprzód od katedralnych y kollegiaty kosciół Biskup Dycecezalny w swojej Katedrze, a pierwszy z porządku Prałat Kollegiaty odprawi nakazane nabożeństwo.
- 2° W kazdey Dyecezyi wyznaczyc Biskup po odebraniu niniejszego rozporządzenia naybliższą Niedzielę lub święto uroczyste iako przeznaczoney dzień dla dopełnienia nabożeństwa tak w Katedralnych, Kollegiackich iako y Parochialnych Kosciółach.
- 3° To nabożeństwo w Kosciółach u Kollegiatach obydwóch obrządków ma być odprawione wtym porządku, będzie msza spiewana wielka, pod czas której kazanie stosowne do tey uroczystosci wtresci iak niżej dla Kosciół Parochialnych wskazaney, zakończy te uroczystość Te Deum laudamus – Salvum fac Napoleonem Imperatorem nostrum et Populum tuum Domine trzy razy, a na koniec ma być odmówiony Psalm Laudate Dominum omnes gentes, a na koniec modlitwa za Ces. y Króla.
- 4° W miastach y miasteczkach porządek nabożeństwa przepisuię się następujący. 1° o godzinie 9 Msza wielka spiewana, po której ma być kazanie 2° Przysięga od Wojska na rynku od władz Cywilnych na Ratuszu, to iest stan duchowny tak świecki iako zakonny obydwóch Obrządków y urząd Cyrkularny odtąd administracyjny Powiatowy nazwany wykonaię przysięgę naypierwi na Ratuszu, daley Urząd Mieyski, pocztowy y inne iaki się znajduię – Wtedy Władze Cywilne wyidą na rynek wojsko w obliczu Komendanta przysięgę złoży ponim zaraz cechy, apotym przybiianie orłów nastąpi.
- 5° Co zas do Parochialnych Kosciółów lud na nabożeństwo w naznaczonym dniu zebrany ma być nayprzód nauczonym od swego Plebana – iż za pomocą Boga a dzielną opieką Napoleona Wielkiego oswobodzony od iarmy tak ciężkiego Austriackiego Rządu, winien złożyc hołd powiny Bogu zastępów za Jego miłosierdzie nad nami, tento sam Bóg który przed lat trzyciestu kilku zaciągnął nad narodem Polskim rozgę żelazną kary swoiey sprawiedliwej, dzisiay iako Bóg miłosierdzia podaie nam przez posłanca swego Napoleona Wielkiego pragnienie zgody y łaski swoiey świętey, gdy nas oddaie w opiekę naysilniejszego z krolów tego swiata, dziełem to iest Boskim, że nasze Rycerstwo wstąpiło na ziemię nad dziadów naszych. Bóg to zrzędził, iż Rycerstwo y nas samych zasłania y ozdabia Orłami niezwycięzonego narodu Francuzów, a iako wszystko od Boga pochodzi, tak lud cały zachęcać należy do zanoszenia gorących modłów, aby tą ręką w którą Bóg złożył losy tysiąca narodów, y nas samych błogosławił y utwierdzał – Temu to Wskrzescielowi Narodu naszego złożyc w obliczu

- Boga przysięgę wierności y posłuszeństwo, przysięgę z poczciwym sumieniem y rzetelnym uczuciem serca zgadzającą się, do której każdy XX. Plebanów lud przygarnie zgromadzony. Zachęcić należy na koniec do yedności braterskiej, do cierplowości do poświęcania się całkowicie dobru Ojczyzny swojej, do wytrwania aż do końca w wszelkich przypadkach, które są nie oddzielne od rozprawy wojennej, a pamiętania iż nie na tej ziemi jest trwała ojczyzna nasza, to zawsze przed oczyma mieć powinniśmy, że tylko użycie pocziwe darów Boskich, i wypełnianie obowiązków wskazanych gotuię nam w wieczności koronę chwały.
- 6° Po takowej nauce X. Plebana najprzód udawszy się do ołtarza położywszy na Ewangelię dwa palce wykona następującą przysięgę: którą głośno y wyraźnie sam mowić będzie Ja N. przysięgam Panu Bogu w Trojcy S. Jedy-nemu, iż gdy z miłosierdzia Boskiego z pod iarżma Austryackiego Rządu przez potężne ramie Napoleona W. oswobodzeni iestemy, tak też przysięgam Nayiasniejszemu Napoleonowi wierność i posłuszeństwo nieograniczone, przyrzekam Władzy Krajowej w Jegu imieniu działającej, i gorliwosci w uskutecznianiu nakazów rządowych, wyrzekając się wszelkich iakichkolwiek związków z Nieprzyjacielem naszym, przyrzekam w lud mnie powierzony wpaiać przywiązanie y wdzięczność nie ograniczoną ku Wskrzescielowi naszemu Napoleonowi W. tak mi Panie Boże dopomoz y niewinna męka Chrystusa Pana a potym X. Pleban czytać będzie dla ludu, który za nim powtarzać ma podniószy do góry dwa palce ręki prawej. Ja N: przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trojcy S. Jedy-nemu, iż gdy przez lat 38 przeszło trzymani przez dom Austryacki w naysrozszej niewoli, niepamiętny na pokrewieństwo z królami naszymi, nie pamiętny na dobrodziejstwa odebrane od Narodu naszego, odebrał nam nasze prawa, swobody y uciemiazał nas przez mody [?] obce, wydzierał nam z łona naszego to, co naydroższego mieć mogli na świecie, Synów, Braci, y Pokrewnych, i kazał im krew przelewać nienaszą Sprawę, dzisiaj gdy Bóg litosciwy wspomniawszy na świętobliwość zasługi Oyców naszych zwrocił twarz świętą do nas y położył koniec płaczu y utrapieniom naszym przez Potężne ramie Napoleona W. Cesarza y Króla przysięgam w obliczu Boga wszechmogącego nayiasniejszemu Napoleonowi wierność y posłuszeństwo nie ograniczone wyrzekam się wszelkich iakichkolwiek bądź związków z Nieprzyjacielem naszym, przysięgam, iż gdybym postrzegł iakąkolwiek nie zycliwość ku porządkowi rzeczy terazniejszemu, tym przeskadać [sic!] wszelkimi siłami, to donosić Rządowi nie omieszkać. Ażę to wszystko zamierzam dopełnić przyrzekam, tak mi Panie Boże dopomoz y niewinna męka Chrystusa Pana.
- 7° Po skończonej Przysiędze X. Pleban z całym ludem spiewać będzie święty Boże, a na koncu Zachowaj Boże Napoleona W. w sile zachowaj [?] ato wszystko na większą Chwałę twoją Świętą – Błogosław Boże orężowi Napoleona W. ato wszystko na większą Chwałę Twoją świętą – ... iak się spiewają Suplikacye. Po odprawionych Suplikakacyach zakonczy się nabożenstwo – Te Deum Laudamus – Salvum fac – Laudate D[ominu]m omnes

gentes – iako wszyscy pod punktem 3 w Polskim Języku tłumaczenia X. Woyska na koniec modlitwa za Cesarza y Króla.

- 8° W każdą Niedzielę y w kazde święto uroczyste nabozenstwo Suplikacye, modlitwa za Napoleona Wielkiego odprawiane być maią.
- 9° To rozporządzenie iako do Obydwoch stosować się obrządkow, tak Biskupi obydwóch obrządkow do tego stosować się maią y podległym sobie Duchowienstwu .... są obowiązani.

Datum w Zamosciu 7° Lipca 809”

Źródło: Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Gr.-Kat, rkps 209 (Miscellanea 1808-1815), k. 143-144.